

Paluch x Słoń, Milimetry

Do celu znowu milimetry
Do celu znowu milimetry bo robię z mili metry
Jak mechanizmy w AP

Do celu znowu milimetry bo robię z mili metry
Jak mechanizmy w AP precyzja bez korekty
Marzę o pięknym życiu i zjadłem na tym zęby
Bez benzo i dragów bez strachu i biedy
Myśle o bliskich o siebie się nie martwię
By w pojebanym świecie ktoś ich nie zabił za papier
Nie zabił za wygląd za pogląd polityczny
By dzieci były sobą bez narzuconych wytycznych
Obyś miał wszystko bracie i za to polej
Jak wpadnie gruby szmał to siebie nie zapomnij
Szare życie dziś wypełnia się kolorem
Ja w stonowanych barwach ciągle pewnie stawiam kroki

Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Dawno zgubiłem peleton
Bo obrałem własny szlak
Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Miejskie lampy nadal świecą
Gdy po swoje ruszam w dal

Do celu znowu milimetry, świat się jak CD kręci
Problemy wokół nas wciąż wirują niczym derwisz
Mam czasem tak mroczne myśli że na bitach zgniły wersy
Każdy chce wiecznych wakacji i mieć kase z dywidendy
Lecz życie to wściekły pies z tysiącem chorób
Kilka problemów i pracowitość wyniosłem z domu
Ćpanie z chlaniem, psychotropę trochę zryły mi czosnek
Lecz nie mam w planach fajrantu aż starczy śliny mi mordzie
I nim spoczne, napierdalam, nie wychodzę z okopów
To dla wojtka i dziewczyn - Rafał spoczywaj w pokoju
Dla bliskich ziomów mam miłość, nie ma życia bez spieć
Grzesiu z kasią dacie radę beniu trzymaj się też
To BDF

Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Dawno zgubiłem peleton
Bo obrałem własny szlak
Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Miejskie lampy nadal świecą
Gdy po swoje ruszam w dal

Jak Nascar pędzimy w pętli
Na niebie słońce goni księżyc
Zagryzam zęby
Bo tak jak ty odczuwam stres
Ciągłe mnie goni jakiś termin
I wierz mi że chciałbym zostawić daleko w tyle gniew

Jak Nascar pędzimy w pętli
Na niebie słońce goni księżyc
Zagryzam zęby
Bo tak jak ty odczuwam stres
Ciągłe mnie goni jakiś termin
I wierz mi że chciałbym zostawić daleko w tyle gniew

Znowu budzi mnie telefon

Tsunami codziennych spraw
Dawno zgubiłem peleton
Bo obrałem własny szlak
Znowu budzi mnie telefon
Tsunami codziennych spraw
Miejskie lampy nadal świecą
Gdy po swoje ruszam w dal